



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958	STYCZEŃ — LUTY 1964 r.	Nr 1
Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego... Ps. 119 : 34	Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2	
Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której masz chodzić... Ps. 32 : 8	Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8 : 19	
ŻYCZENIA Na nowy rok 1964, Redakcja „Na Straży” przesyła wszystkim swym czytelnikom tak w kraju jak też i zagranicą najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Prawda Boża niechaj rozwesela wszystkie serca, niech uszlachetnia życie Wasze czyniąc Was miłymi w oczach Pańskich. Bóg Pokoju niech Wam da pokój w Chrystusie a żarliwa miłość niech łączy wszystkie dziatki Boże w jedną zgodną rodzinę. Zdrowiem cielesnym i duchowym niech Was obdarzy Bóg w służbie dla imienia Jego. Tego szczerze życzy: Redakcja		Spis treści Rozmyślenia na Nowy Rok 1 Szafarze łaski Bożej 6 „Jan przykazał poświęconym moim”. . . 12 Echo z Konwencji 16

Rozmyślenia na Nowy Rok

Początek nowego roku jest odpowiednią porą na poważne rozmyślenia tak nad tym co już minęło, jak i nad tym co należy jeszcze do przyszłości. Rozważając o przeszłości spostrzegamy jak wiele mamy powodów do dziękowania dobrotliwemu Bogu. Dostąpiliśmy największej łaski Bożej w tym, że poznaliśmy Prawdę, która objawiła nam przywilej stania się synami i dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem w dziedzictwie

nieskazitelnym, niepokalanym i niezwydłym dla wybranych w niebiesiech zachowanym; mamy więc nieustanny powód do głębokiej wdzięczności Bogu. Zaiste wielką była łaska, która pokazała nam nadzieję wiecznego żywota dla ludzkich synów Bożych — nadzieję powrotu do łaski Bożej i Jego podobieństwa, jakie posiadał na początku nasz rodzic Adam. Wielką była nasza radość, kiedy przyswoiliśmy sobie te obietnice i poznaliśmy, że legalnie

przez zasługę drogiej krwi Chrystusowej, przełanej dla naszego odkupienia, przeszliśmy ze śmierci do żywota i że w naznaczonym czasie możemy ten wieczny skarb, wraz z przywiązaną doń chwałą, otrzymać. Lecz ponad to wszystko są one „wielkie i kosztowne obietnice”, dla tych z klasy usprawiedliwionych, którzy zostali powołani, aby według postanowienia Bożego stali się oblubienicą i współdziedzicami Jego Syna Miłego.

W dodatku do tych chwalebnych nadziei i obietnic, było jeszcze to błogosławione przeswiadczenie, jakie mieliśmy w minionym roku, a wielu z nas przez wiele lat, że chociaż idziemy w dolinie cienia śmierci, jak to wyraża się psalmista odnośnie doczesnego życia, to jednak chroniąca łaska i różga naszego Pasterza, są nam pociechą i osłoną. Jak często przyjazne zagięcie pasterskiej łaski wstrzymało nas od zbłądzenia na manowce i utrzymało nas nadal na wąskiej drodze; podobnie ćwicząca różga budziła nas raz po raz z duchowego letargu i zachęcała do dalszego biegu. W chwilach takich — w chwilach doświadczeń, ćwiczeń i chłosty, wspominaliśmy sobie pocieszające słowa: „Synu mój, nie lekceważ sobie poważnej kaźni Pańskiej, a nie trać serca, gdy od Niego bywasz karany, albowiem kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje. Jeśli znosicie karanie Bóg się wam ofiaruje jako synom, albowiem, któryż jest syn, którego by ojciec nie karał, a jeżeli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście bękartami a nie synami” — Żyd. 12:5-8.

„GOTUJESZ STÓŁ PRZECIWKO NIEPRZYJACIOŁOM MOIM”

Duchowo mieliśmy obfitość Boskich łask, podczas, gdy w doczesnych rzeczach, jakimikolwiek one były, mamy zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują. Dlatego też zrozumieliśmy, że pobożność z zadowoleniem jest wielkim zyskiem, mając obietnice żywota teraźniejszego (dokąd Bóg tu nam żyć pozwoli) a także przyszłego. Przeto możemy zawsze zanosić dzięki Bogu co też czynimy. Czyż nie należy nam oddawać Jemu nie tylko uwielbienie warg naszych, ale i wonności prawdziwego poświęcenia się Jemu przez cały rok, który teraz rozpo-

czynamy? Wielce umiłowani! Poświęciliśmy się dziś ponownie Panu — nie w znaczeniu powtórzenia onego poświęcenia, które uczyniliśmy raz na zawsze, może już kilka lat temu, ale raczej w znaczeniu odświeżenia i wzmocnienia tego przymierza. Powiedzmy naszemu Drogiemu Panu, że jeszcze wciąż czujemy się iż należymy do Niego, że chcemy być Jego własnością i że pragnieniem naszym wciąż jeszcze jest, aby nasza ofiara paliła się na ołtarzu ofiarniczym przez cały rok i nadal, aż dokąd zostanie uzupełnioną. Ponadto czuwajmy i badajmy się codziennie, aby te nasze śluby poświęcenia wykonywać.

Patrząc wstecz spostrzegamy ze smutkiem niedoskonałości naszych nawet najlepszych wysiłków, a przed sobą widzimy ogromne przeszkody, stojące na naszej drodze, więc potrzeba nam skupić naszą słabą odwagę i wzmocnić ją obietnicą, iż Bóg udzieli nam Swej łaski i pomocy w każdej potrzebie. Mamy błogie zapewnienie, że „Pan doda mocy ludowi Swemu”. „Wzywaj mnie w dzień utrapienia — mówi Bóg — tedy cię wyrwę a ty mnie uwielbisz”. (Ps. 5:15). Jako żołnierze pod naszym wielkim Wodzem, zaciągnęliśmy się do walki pewnej, a nie do niepewnej, chyba, że nasze bojaźliwe serce i niewierność uczyniły ją taką. Jesteśmy też dobrze zaopatrzeni w zupełną zbroję Bożą, którą, gdy przyjmujemy i dobrze przywdziejemy, będziemy mogli odeprzeć wszystkie ogniste strzały onego przeciwnika. Jesteśmy również ostrzeżeni przed wszelkimi zasadzkami i niebezpieczeństwami, grożącymi nam w drodze tak, abyśmy mogli ich unikać i przezwyciężać. Jesteśmy też dobrze poinformowani o drodze i sposobach naszego Wodza, pod którego sztandar zaciągnęliśmy się, a również jakie stanowisko mamy zająć pod Jego kierownictwem. Ponad huk i wrzawę boju, możemy zawsze słyszeć Jego zachęcający, miły głos: „Nie bój się o małe stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo!”. Bądź dobrej myśli, ja zwyciężyłem! Niechaj się nie trwoży serce twoje, ani się lęka! Większy jest ten, który jest z tobą, aniżeli wszyscy tobie przeciwni”.

Gdy czujemy się słabymi, lub gdy ogarnia nas zniechęcenie wspomnijmy na Jego błogą obietnicę: Pan doda mocy ludowi Swemu, a ożywieni wiernością w Jego służbie, uwielbiać będziemy Boga, a On wyrwie nas od

wszelkich nieprzyjaciół tak widzialnych jak i niewidzialnych.

JAK MAMY ODDAWAĆ NASZE ŚLUBY?

Powyższe jest bardzo ważnym pytaniem dla każdego prawdziwie poświęconego Panu. Zauważmy więc, że gdy poświęciliśmy się w zupełności Bogu, wyraziliśmy, że dla siebie nie zatrzymujemy już nic. To poświęcenie obejmuje wszystkie nasze posiadłości, nasz czas, nasze władze fizyczne, zdobywcze i w ogóle wszystko.

Obejmuje także wyrzeczenie się wszystkich naszych poprzednich ambicji ziemskich, wszystkich doczesnych nadziei i celów. To właśnie, a nie mniej, zawiera się w pełnym poświęceniu się Bogu. A ponadto znaczy jeszcze, że te posiadłości oraz osobiste przymioty i kwalifikacje, które Pan nazywa talentami, mają nie tylko być zwolnione od służenia ziemskim ambicjom itd. ale, że będąc tak zwolnione, one nie mają być bezczynne, ale zaangażowane mają być w przeciwnym kierunku — na służbę Bogu, Jego sprawie i Jego ludowi.

W przypowieści o talentach (Mat. 25:14-30) Pan zilustrował wyraźnie w jaki sposób mamy oddawać Najwyższemu śluby naszego poświęcenia się Jemu. Pan tak to określił: „Jest to jakoby człowiek precz odjeżdżający, który zwołał sług Swoich i oddał im dobra swoje. Jednemu dał pięć talentów, innemu dwa a jeszcze innemu jeden talent, każdemu według przemnożenia jego i zaraz precz odjechał”.

KAŻDEMU WEDŁUG PRZEMOŻENIA (ZDOLNOŚCI)

Pan ten miał ważne i wartościowe dobra do pozostawienia swym sługom, a że oni byli przez niego zaangażowani do służby, miał on pełne prawo spodziewać się od nich wierności i pilności w ich pracy. Nie spodziewał się jednak więcej aniżeli każdy z nich byłby w stanie dokonać. Śluszenie spodziewał się więcej od tego, który miał pięć talentów, aniżeli od tego co miał dwa lub jeden. Możemy tu zauważyć, że przy liczeniu się ze sługami, ten, który podwoił swoje talenty, był tak samo pochwalony jak ten, który podwoił swoich pięć. Obydwom Pan powiedział: „Dobrze sługo dobry i wierny, nad małym byłeś wiernym, nad wielkim cię posta-

nowię; wnijdź do radości Pana Twego”. A gdyby on sługa z jednym talentem był podobnie wiernym, według przemnożenia swego, otrzymałby niezawodnie taką samą pochwałę. Zauważ także, iż przypowieść ta nie mówi o obowiązkach ludzi światowych co do używania ich talentów, a tylko o „sługach”, co stosuje się tylko do poświęconych wierzących. Zauważ również, że żaden sługa nie był pozostawiony bez żadnego talentu użyteczności i odpowiedzialności. Każdy miał jeżeli nie więcej to przynajmniej jeden talent i za rozumne używanie tego jednego, dany sługa był tak samo odpowiedzialny przed Swoim Panem jak ci co mieli więcej.

Jednakowoż ów wspomniany w przypowieści sługa z jednym talentem nie był wiernym swemu Panu, chociaż widocznie chciał być nadal uważany za sługę i prawdopodobnie myślał, że zasługiwał na uznanie i nagrodę za to, że nie stracił pieniędzy swego Pana na rzeczy niewłaściwe. Miał pewną pieczę nad otrzymanym talentem, nie używał go na sprzeciwianie się Panu, poprostu schował go, pozostawił bezczynnym. Przy obliczaniu ten co otrzymał jeden talent rzekł: „Panie, wiedziałem żeś człowiek srogi, który zniesz, gdzieś nie rozsiewał i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy szedłem i skryłem talent twój w ziemię: Oto masz co twego jest”.

„A odpowiadając Pan Jego rzekł mu: Sługo zły i gnuśny, wiedziałeś iż znę gdzieś nie rozsiewał i zbieram gdzieś nie rozsypywał, przetoż miał pieniądze dać tym, co pieniędzmi handluje a ja przyszedłszy wziąłbym był co jest mojego z lichwą”. Należy zauważyć, że sługa ten nie był taki, aby ludzie nazwali go złym. Był on poprostu gnuśnym, leniwym; chciał uchodzić za sługę, pobierać uznanie i zapłatę sługi, lecz brakowało mu rzeczywistego, czynnego zainteresowania w sprawach Jego Pana. Nie miał on złej woli do swego Pana, był prawdopodobnie rad, że inni słudzy zachowują interes jego pana od bankructwa; nie wstrzymywał ich pewno od używania ich talentów, lecz nie odczuwał odpowiedzialności, jaką na siebie przyjął, gdy stał się sługą, nie dosyć interesował się sprawami swego Pana. To też jako sługa nie dosyć wierny i gnuśny, on w rzeczywistości pogwałcił swoje przymierze (umowę) z Panem. Był więc „złym sługą”,

niegodnym zaufania i szafarstwa nad większymi rzeczami, przy powrocie Pana.

Pamiętajmy jednak, że to nie było rzeczywistością; było tylko przypowieścią użytą na zilustrowanie rzeczywistości. Jeżeli ilustracja ta pasuje do twojej sprawy, niechaj wpływ tego nie będzie stracony dla ciebie. Celem tej przypowieści jest, aby takich właśnie rozbudzić z letargu, aby przez wykazanie im ich odpowiedzialności i obowiązków, mogli zrozumieć swoje braki. Czynność w służbie Bożej, do stopnia naszych zdolności i talentów, jest tym co Pan ma prawo spodziewać się od wszystkich, którzy mienią się być Jego sługami i tego właśnie On się spodziewa. Jeżeli tedy posiadasz tylko jeden talent, nie zagrzebuj go, ale uprawiaj i używaj go gdzie tylko i na ile możesz, w tym wielkim dziele, któremu już poświęciłeś swe życie.

KOMU WIĘCEJ DANO, WIĘCEJ OD NIEGO SPODZIEWANO SIĘ

Ci co posiadają wiele talentów niechaj dopilnują, aby też byli wiernymi do stopnia swych zdolności nie kontentując się wykonaniem tyle tylko, ile ten o jednym talencie wykonać powinien. Ktoby kontentował się taką proporcją służby, nie byłby dobrym i wiernym sługą i nie mógłby spodziewać się uznania Pańskiego: „Dobrze sługo wierny”. Pańskie uznanie będzie dane tylko tym, którzy są wiernymi do stopnia ich zdolności i sposobności.

Ci co poznawają prawdę i poświęcają się Panu zanim jeszcze obarczeni zostali większymi troskami o ten żywot, którzy nie mają jeszcze rodzinnych zobowiązań i znajdują się przy dobrym zdrowiu mają co najmniej dwa talenty: czas i zdrowie, które mogą i powinni zużyć w służbie Pańskiej jak najlepiej mogą. Są inni posiadający talent pieniędzy, lub talent handlu i tacy również powinni dobrze rozważyć jak używają tych talentów. Czy używają je przeważnie na rzeczy zbytkowne, na nadmierną obfitość dobrych rzeczy doczesnych, czy to dla siebie, czy dla rodziny? Czy też może skarbią sobie skarby na ziemi — w bankach, posiadłościach, wartościowych bondach, akcjach i obligacjach, aby wzbogacić się i rozwinąć ducha pychy w przyjaciółach lub dzieciach, którzy po ich śmierci będą się może kłócić o ich majątek?

Talenty nasze, jakie powinny być używane w służbie Pańskiej składają się z takich rzeczy i sposobności, które pozostają po rozumnym zaspokojeniu potrzeb własnych i rodzinnych a także po właściwym zaopatrzeniu się na jakie nieszczęście, na chorobę, na starość itp. Wszystko ponad to powinno być użyte w czynnej służbie Pańskiej, czy byłoby tego dużo czy mało. Jeżeli posiadamy pięć talentów, a używamy tylko jeden lub dwa, to jak możemy spodziewać się Pańskiego: „Dobrze sługo dobry i wierny?” Czyż nie zobowiązaliśmy się wszystkiego oddać i używać dla Pana — nasze pieniądze, nasz czas, nasze wpływy i nasze wszystkie władze umysłowe jak i cielesne? Jak wiernymi więc byliśmy w roku ubiegłym i jak wiernymi będziemy w tym nowym roku? Po zaopatrzeniu się w rzeczy słuszne i uczciwe dla tych co od nas zależą, starajmy się rozsądnie używać nasze talenty na tę sprawę, o której mówimy, że jest najważniejszą sprawą naszego życia. Są to punkty prawdziwej wierności i prawdziwego przywiązania. Rozważmy to dobrze; nie lekceważmy tej sprawy.

DAWNE SPOSOBNOSTI UTRACONE

Zauważmy jeszcze co Pan ma do powiedzenia o słudze „złym i gnuśnym”. Oto Jego słowa: „Weźmijcie od niego ten talent a dajcie temu, który ma 10 talentów, albowiem każdemu, który ma (używa posiadane talenty), będzie dano i obfitować będzie, a od tego, który nie ma (nie używa swych talentów) i to co ma będzie od niego odjęte. A niepożytecznego sługę wrzucić do onych ciemności zewnętrznych tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” Orzeczenie „ciemność zewnętrzna” jest tu użyte jako kontrast do wewnętrznej światłości, świętego miejsca łaski i społeczności z Bogiem przedstawionego w obrazowym przybytku izraelskim, w namiocie zgromadzenia. Próba następuje przy wtórnym przyjsciu Pana. Wierni słudzy mają wtedy wejść do zupełniejszych radości, przywilejów i błogosławieństw, podczas, gdy niewierni pójdą do ciemności tego świata, czyli do ciemności błędu i nieświadomości Boskich zamysłów i dróg, a ich zaniedbane sposobności do większej służby, dane będą w nagrodę tym, którzy już okazali się robotnikami pilnymi i wiernymi za co w słusznym czasie otrzymają zupełną i hojną nagrodę.

Rozumiejąc naukę naszego Pana w taki sposób, widzimy, że nasze najlepsze zabezpieczenie

jako synów Bożych i współdziedziców Chrystusowych jest czynna służba dla Prawdy. Ktoś może powie: Ja nie widzę, aby wielu to czyniło. To prawda, bardzo mało będzie tych co będą czynić; lecz tych kilku są prawdziwymi klejnotami Pańskimi. Czy i ty jesteś jednym z nich? Jest to zaiste punkt godny zastosowania! Bez względu jak mało jest takich, lub czy ty kiedy widziałeś lub znałeś kogośkolwiek z tych, to wcale nie zmienia warunków naszego powołania. „Tać jest droga, chodźcie po niej” — Izaj. 30 : 21. Jeden przynajmniej kroczył tą drogą. Upatruj Jego śladów i idź za Nim, a „On doda mocy ludowi swemu”, chociażby ci przyszło postępować samemu jak On postępował bez żadnego pocieszającego współtowarzysza.

„OTO JESTEM Z TOBĄ”

Nie myśl jednak, że postępujesz tą wąską drogą sam. Pan ma obecnie poświęcony lud, gromadkę wiernych sług, którzy z poświęceniem wszystkich swoich talentów idą naprzód po tej drodze wąskiej. Znamy niektórych takich po nazwisku oraz z ich charakterów i z ich stałej, postępowej pracy w tym chwalebnym dziele. Nie wielu z nich ma po pięć talentów, lecz znaczna ilość ma po dwa lub trzy, a niektórzy tylko po jednym. Cicho i bez rozgłosu postępują oni codziennie ogłaszając, cudowne słowa żywota, a Bóg jest z nimi i prowadzi ich. Serca ich przepełnione są radością i nadzieją i bezpiecznymi są w tym obecnym dniu, Niema ludzi z tak jasnym wyrozumieniem i z taką oceną prawdy jak są ci, którzy w zupełności oddali się jej na służbę.

Niechaj tedy wszyscy, którzy chcą biec w tym zawodzie z powodzeniem dopilnują swej gorliwości i pilności w pracy Pańskiej. Jeżeli zagrzebiemy jeden, lub więcej z naszych talentów pod brzemieniem ziemskich trosk, lub okoliczności, które możnaby zaniechać lub usunąć na stronę, jeżeli zagrzebiemy je pod światową ambicję dla siebie lub rodziny, czy to przez tracić poświęconego czasu na świecką umiejętność, filozofię, muzykę, lub inny artyzm, albo na interes, politykę, przyjemności lub schlebienie swej pysze i swoim upodobaniom — to, jako słudzy niewierni, rychlej czy później wejdziemy do ciemności zewnętrznej będąc pochwyceni jakimś siódmym obecnym: „dni złych” i wciągnięci coraz w różne błędy.

Zauważmy dobrze, że co do takich niewiernych sług nie jest sprawą, że oni mogą dostać się do zewnętrznej ciemności, do błędu, ale że muszą. Rozkaz Pana jest stanowczy i zdecydowany: „niepożytecznego sługę wrzucić do onych ciemności zewnętrznych”. Światłość teraz świecąca nie jest dla niewiernych sług, ale dla wiernych; i bezwzględnie jak światłymi mogli być niewierni, jak jasno wyrozumiewali głębokości Boże i bez względu jak radowali się nimi, jeżeli nie umiłowali tych rzeczy o tyle, aby służyć im i poświęcać dla nich pewne osobiste wygody, są tych rzeczy niegodni i muszą iść do zewnętrznej ciemności ogólnego świata. Tak ich jak i ludzi tego świata, doznany zawód względem ich teorii i planów w czasie ucisku, doprowadzi do przepowiedzianego płaczu i zgrzytania zębów.

WIERNOŚĆ ZAWIERA W SOBIE CZYNNOŚĆ

Jest to godnym uwagi faktem, że nie zauważyliśmy takiego wypadku, gdzie ktoś będący w prawdzie, dałby się usidlić jakimkolwiek siódmym obecnym zwodniczym czasów, dokąd był bardzo czynnym i energicznym w pracy Pańskiej, którego najgłówniejszym celem i staraniem było ogłaszać prawdę w miłości ku błogosławieństwu drugim. Takim Pan mówi: „Dość masz na łasce mojej” — „To czyniąc nigdy się nie potkniecie i hojne będzie wam dane wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” — 2 Kor. 12 : 9, 2 Piotr. 1 : 10, 11.

Niechaj tedy hasłem naszym w tym roku będzie: „Przywiązanie do sprawy Pańskiej” i niechaj każdy z nas wyrze na sercu swym tę chwalebną obietnicę: „Pan doda mocy ludowi swemu”. Bądźmy „Jego ludem wiernym, jak najusilniej starajmy się wiernie używać tej obiecanej mocy; albowiem wiernym jest Ten, który obiecał i który też dotrzyma Swej obietnicy.

Jeżeli więc tobie brak mocy do wiernego używania swego talentu to sam jesteś temu winien a nie Bóg. Może Jego służba nie jest dosyć bliską twemu sercu, albo też nie używasz mocy, której On Swoim wiernym dostarcza. „Pan doda mocy ludowi Swemu” — Swoim poświęconym, wiernym sługom — tym, którzy używają ku chwale Jego wszystkie talenty Jemu poświęcone bez względu jak mało ich posiadają.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

Naszym noworocznym pozdrowieniem i życzeniem jest: Niech wam błogosławi Bóg". To stosuje się przede wszystkim do tych najbliższych i najdroższych w związku chrześcijańsko bratniej społeczności i w teraźniejszej prawdzie. Następnie odnosi się do wszystkich, którzy ufają w drogocenną krew Chrystusową, w której jedynie jest przebaczenie i pojednanie z Bogiem jak również podstawa do chrześcijańskiego braterstwa. Dalej, stosuje się do świata, wciąż jeszcze ciemnego i głuchego na wielkie zbawienie Boże, lecz mającego obietnice nowego przymierza „w słusznym czasie”. W końcu stosuje się także do tych co sprzeciwiają się nam i mówią wszelkie zło przeciwko nam kłamiąc dla Chrystusa — z powodu, że nas może źle rozumieją, gdy zgodnie z powyższym rozważaniem staramy się zużywać nasze talenty, głosić prawdę w miłości, „naś-

ladować pokoju z wszystkimi” (a szczególnie domownikami wiary) i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana” — Żyd. 12:14.

Wszystkim życzymy błogosławieństwa Bożego, które gdy jest we właściwym duchu przyjęte, czyni każdego prawdziwie bogatym i nie dodaje smutku. Jeżeli za naszych nieprzyjaciół i za świat modlimy się o otwarcie ich oczu wyrozumienia, to z pewnością, że wraz z apostołem możemy tak samo modlić się za naszych „braci” (choć nie są w bliższej społeczności z nami), a także za nas samych — o coraz szersze otwarcie naszych, jak i ich oczu wyrozumienia. Słowa apostoła są: „Dlaczego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Jezusa Chrystusa... abyście mogli dościsnąć z wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość” — Efez. 3:14-19.

W.T.3695-1906

Szafarze łaski Bożej

„Ponadto wymaga się od szafarza, aby okazał się wiernym” — 1 Kor. 4:2 (Tłum. ang.)

Okólne znaczenie słowa szafarz, lub sługa zawiera takie myśli wiernego wypełnienia obowiązku. Określenie to obejmuje różne czynności i nie ogranicza się jedynie do pracy służącego, czy niewolnika. Każde stanowisko, gdy zachodzi odpowiedzialność wobec wyższego autorytetu wystawia zajmującego to stanowisko na próbę uczciwości i wierności. Jest też ogólnie przyjętym, że jeżeli szafarz lub sługa stał się leniwym i niewiernym w jakimkolwiek zadaniu mu powierzonym to zasługiwałby na pozbawienie go zajmowanego stanowiska.

Tę właśnie myśl miał na uwadze apostoł Paweł w wyrażonym przez nas tekście, w którym pragnie zilustrować swoją służbę. Jeżeli ci co mają powierzone sobie ziemskie stanowiska są odpowiedzialnymi przed swymi panami, to jak powinni czuć się słudzy Jezusa Chrystusa, którzy otrzymali od Samego Pana odpowiedzialne szafarstwo. Pragnieniem apostoła Pawła jest, ażeby przedstawić świętym, jakie są Boskie wymagania w stosunku do nich jako szafarzy tajemnic Bożych.

Jeżeli chodziło o apostoła Pawła to określenie „sługa” posiadało dla niego szczególne znaczenie. Uważać się za sługę, lub za więźnia Jezusa Chrystusa było dla niego wielce cennym przywilejem. Apostoł nie tylko chlubił się z tego tytułu służby w stosunku do Pana, lecz również z podobnego stanowiska w stosunku do członków Kościoła. Być ich sługą dla Chrystusa uważał on za wielki honor i zaszczyt. Jak pięknym jest oświadczenie apostoła dotyczące jego zupełnego poświęcenia się dla służby Chrystusowej: „Niech mi już nikt nie dokucza, bo ja noszę na swoim ciele znamiona Pana Jezusa”. W ówczesnym czasie niewolnicy nosili specjalne znaki swoich panów i nikomu nie było wolno przeszkadzać im w wypełnianiu ich obowiązków. A ponieważ apostoł Paweł wziął na siebie znaki Swego Mistrza nikt nie miał prawa przeszkadzać mu w skoncentrowaniu całej uwagi na misji, która została mu powierzona przez Jego Mistrza.

BIADA MI, JEŚLIBYM EWANGELII NIE OPOWIADAŁ

Rzeczywista wartość przykładu apostoła leży w fakcie, że on podszedł poważnie do swego zadania i służby. Zrozumiał, że było koniecz-

nym, ażeby on jako szafarz był wiernym, gdyż w przeciwnym razie wynik byłby godny pożałowania. Dlatego nie powinniśmy być zdziwieni, gdy czytamy jego słowa: „Biada mi jeślibym Ewangelii nie opowiadał”. — 1 Kor. 9:16.

Lecz ażeby zrozumieć rzeczywistą wagę jego oświadczenia musimy wziąć pod uwagę kontekst. Apostoł pisze te słowa do braci, którzy nie pojmowali rzeczywistego znaczenia swojej służby dla Chrystusa. Ci bracia tak postępowali i działali jakoby żadna odpowiedzialność na nich nie ciążyła, gdy tymczasem apostoł był poddany rozkazom, które musiały być bardzo sumiennie wykonane. Oni uważali, że mogli już królować, być nasyconymi, wywyższonymi, lecz apostoł mówi, że nadal jest odpowiedzialny wobec powierzonego mu dzieła, które jeszcze ciąży na nim; dlatego on musi głosić Ewangelię i znosić urągania i prześladowania, jakie przychodziły na niego w rezultacie tej służby. Zauważył, że bracia w Koryncie lekko podeszli do swoich obowiązków w prawdzie, pozwalając sobie nawet na stan bezczynności, podczas, gdy powinni być uczestnikami tych samych doświadczeń, jakie on przechodził: „Jako miłe dzieci napominam was”. Dziś nie jest czas na królowanie, ani też czas na odpoczywanie, lub wywyższanie się, lecz czas na kazanie Ewangelii.

Tak stawiając sprawę wykazał im, że zaniedbanie przez nich sposobności, ażeby być czynnymi posłańcami radosnej nowiny, jest rzeczywiście poważną sprawą.

Zauważmy, że apostoł Paweł nie miał na uwadze poznania Ewangelii a następnie stosowania się do niej; ta odpowiedzialność, jaka ciążyła na nim była związana z ogłaszaniem radosnej nowiny drugim: „Biada mi”, jeżeli mając powierzone sobie takie poselstwo od Mego Pana, przestanę je ogłaszać wcześniej zanim ono zostanie zastąpione innym poselstwem przez Tego Samego Pana. Wszystkim więc, którzy postępowaliby według własnych planów apostoł przypomina ciężący na nim obowiązek. Nie może tu być mowy o żadnym zwolnieniu z odpowiedzialności dopóki praca nie zostanie zupełnie zakończona. Kilka lat najbardziej gorliwej pracy nie zwolni go od dalszej odpowiedzialności. Przeszkody takie jak: uwięzienie, kajdany, bicie i inne najsurowsze prześladowania, nie są przez apostoła uważane za powód do zwolnienia się ze służby. Św. Paweł

nie przypuszczał, że mógłby kiedykolwiek dojść do przekonania, że jest zwolniony od tej wielkiej odpowiedzialności, chyba, że twarzą w twarz spotykałby się z warunkami, które absolutnie i stanowczo położyłyby kres jego działalności. A takie okoliczności nastąpiły dopiero tuż przy końcu jego życia.

Błogosławieni są ci słudzy, którzy tak będą czynić dotąd, dopóki znajdzie się choć jedno ucho, które będzie słuchać, dopóki będą sposobności pocieszania członków Kościoła, usiłujących prowadzić walkę, albo słabe ręce, które trzeba będzie wzmacniać, lub drżące kolana, które wymagałyby posilenia. Tak więc: „Biada mi” jest nadal ważną przestrożą dla nas. Miejsce służby, lub okoliczności, w jakich się znajdował apostoł nie posiadały dla niego większego znaczenia. Czy to w Rzymie, czy w Judei, czy jako wolny człowiek, mogący swobodnie poruszać się, czy jako więzień w kajdanach, on musiał głosić Ewangelię. Dopiero śmierć położyła kres jego szafarstwu i pozwoliła mu odłożyć brzemię, jakie ta służba za sobą pociągała. Dlatego apostoł Paweł mógł pisać: „Idźcie za moim przykładem, tak jak ja idę za przykładem Chrystusa”. On wiedział, jaki przykład dał Jezus, który przez mowę i przykłady okazał najbardziej pełną poświęcenia służbę w stosunku do Boga i Jego ludu.

Wielokrotne napominania Pana do czuwania i wierności aż do czasu, gdy przyjdzie po raz wtóry, aby sług nagradzać, uczyły tej lekcji. Obietnice Pańskie ograniczone jedynie do tych, którzy pozostaną wiernymi aż do śmierci, potwierdzały to zrozumienie w umyśle Pawła. Było więc zupełnie jasnym, że służba jego i tych, do których pisał musi trwać aż do śmierci. Tą samą prawdą przepelnione są i potwierdzają ją ofiary zakonu reprezentujące nasz udział w cierpieniach z Panem. Nie ma więc dla poświęconego żadnych możliwości, aby uniknąć tego, mającego trwać całe życie, chętnego i zupełnego zużycia wszystkich sił i talentów w służbie dla Pana i Jego ludu.

Błogosławieni są ci, którzy posiadają w sobie płomień spalający ich w gorliwej służbie aż do zupełnego zużycia ofiary.

Wobec tego dochodzimy do ważnego wniosku a mianowicie, że rzeczywisty cel i moc Ewangelii nie leży w teoretycznych drobiazgowościach, ani też w jakimkolwiek systemie filo-

zoficznym skierowanym głównie do umysłu. Nie było też Boskim zamierzeniem, aby to poselstwo było głoszone w sposób efektowny i by było ubrane w piękną terminologię i egzegezę (naukowe tłumaczenie Biblii), a przez to, aby było słuchane jedynie przez ludzi wykształconych. Nie, poselstwo to miało być zdecydowanie praktyczne tak, że ludzie w różnych warunkach i o różnym poziomie umysłowym mogliby je zrozumieć, uwierzyć mu, wyznać je i służyć mu całym sercem i życiem.

Pomazanie Duchem Św. i ordynacja na stanowiska sług Chrystusowych i szafarzy tajemnic Bożych jest dana wierzącym w tym wieku nie tylko w celu oświecenia ich umysłów i wyrobienia ich charakterów, lecz także w celu uczynienia ich Jego posłańcami dla drugich. Każdy członek Kościoła został pomazany, upoważniony do głoszenia Ewangelii i każdy członek w stosunku do jego lub jej talentów i możliwości, powinien mieć udział z apostołem Pawłem w tym szafarstwie. Wszyscy powinni w pewnej mierze zdawać sobie sprawę, że i do nich stosują się słowa: „Biada mi, jeśli bym nie rozpowszechniał wiernie radosnego poselstwa, pociechy i radości gdziekolwiek to jest możliwym”. Jak ubogim i bezowocnym byłoby życie naszego Pana, mimo, że był „świętym, niewinnym niepokalanym i odłączonym od grzeszników”, jeżeli nie można by powiedzieć o Nim, że „chodził czyniąc dobrze”, kładąc Swe życie za drugich. O każdym prawdziwym uczniu i naśladowcy Pana Jezusa powinno się móc powiedzieć to samo. Jest to bowiem ten pozytywny element charakteru mówiący o obowiązkowości i aktywności, nieodłącznie związany z mianem szafarza. Wiernym szafarzem nie może być ten, kto troskliwie w „chustce” przechowuje swój talent, ażeby go oddać Panu takim, jakim go otrzymał. Do takiego leniwego sługi skierowana jest bardzo ostra nagana: „Sługo zły i gnuśny... Należało przeto moje pieniądze zanieść do bankierów, a byłbym po powrocie odebrał własność Swoją wraz z zyskiem” — Mat. 25:26,27.

DZIELNIE WSPÓLPRACUJMY W ROZSZERZANIU EWANGELII

Ważność powyższego przedmiotu nakłania nas do powrócenia znowu do niego. Wiele razy Pismo Św. wspomina, że radosna nowina powinna być naszym specjalnym tematem do opo-

wiadania wszystkim ludziom, gdziekolwiek nadarzy się sposobność, lecz z całą pewnością powinna być opowiadana ustawicznie w Kościele, gdyż ci, którzy ją znają, mają nieustanne pragnienia słuchania jej. Wszystko stworzenie współ wzdycha i boleje, a także i członkowie Kościoła również wzdychają sami w sobie, oczekując na przyobiecane wyzwolenie. Właśnie te wzdychania są wielkim apelem, który powinien pobudzać energię każdego szafarza tajemnic Bożych do ciągłego głoszenia poselstwa pociechy i radości. Z pewnością, że apostoł Paweł miał to na myśli, gdy pisał te słowa: „Niech tylko postępowanie wasze będzie godne Ewangelii Chrystusowej. Wówczas, czy przybędę do was i zobaczę was, czy też z dala pozostanę, niech o was usłyszę, że stoicie w jednym duchu walcząc ramie przy ramieniu dla wiary Ewangelii”. (Filip. 1:27).

Umilowani, niezależnie od tego, jak pojmujemy czasy i chwile, a także i to, że niektórzy ze sług Pana wypełnili swoją misję i umarli. To otwarte przed nami drzwi głoszenia Ewangelii są zapewnieniem, że to wzniosłe polecenie dane całej pomazanej klasie: Głowie i Ciału jest ciągle obowiązujące: „Duch Panującego Pana jest nade mną, przeto mnie pomazał, abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mnie, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie a więźniom otworzenie ciemnicy; abym cieszył wszystkich płaczących, abym ogłosił miłościwy rok Pański i dzień pomsty Boga naszego. Abym cieszył wszystkich płaczących, abym sprawił radość płaczącym w Syonie a dał im ozdobę w miejsce popiołu, olejek wesela w miejsce smutku, odzienie chwały w miejsce ducha ściśnionego i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony”. — Izaj. 61:1-3.

OKAŻMY NASZĄ WIARĘ PRZEZ UCZYNKI

Czy posiadamy wiarę w powyższe poselstwo? Ci, którzy ją posiadają pojmują słowa Jezusa: „Ja muszę sprawować dzieło Tego, który mnie posłał”. Ten impuls miłości, ukryty w naszym sercu, będzie pobudką, która rozptłomi nasze serca i sprawi, że zniechęcenie się w czynieniu dobrze będzie niemożliwością, dokąd tylko spotykając będziemy skruszone serca, płaczących w Syonie, noszących żalobę za chwałą, która odeszła i wielu, którzy potrzebują odzienia chwały zamiast ducha ściśnionego. Jeżeli ich

potrzeby nie dosięgają naszych serc i nie pobudzają nas do czynu, to świadczy, że nasza wiara i miłość oziębły. Potwierdza to Sam Pan mówiąc, że jeżeli Jego słowa, posiadające duchową żywotność zostaną przyjęte do dobrego i uczciwego serca, to przyniosą one owoc zarówno w charakterze jak i w służbie, stosownie do zdolności; niektórzy trzydziestny, inny sześćdziesiątny a niektórzy setny”. Takie serca zawsze oceniać będą wszelkie sposobności i prośbą ich będzie: „Mów Panie, bo sługa Twój słucha”, „Otom ja, poślij mnie”. A gdy zakończy się dzień życia i pracy tych wiernych szafarzy nie będą potrzebowali mówić smutno wraz z poetą: „Czyż ja muszę bez owocu przed tron Pana iść?”, lecz oni przyjdą z radością przynosząc ze sobą obfite owoce swej pracy.

CHCEMY WIDZIEĆ JEZUSA

Poselstwo Jezusa, które pociągało serca ludzkie jest zawsze takie samo. Jeden z największych komplementów danych Jezusowi wyszedł z ust Jego nieprzyjaciół: „Ten człowiek przyjmuje grzeszniki i je z nimi”, a Jezus powiedział: „Ja nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty”. Strapione serca znalazły ukojenie w Jego łaskawym wezwaniu: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni a ja wam sprawię odpocznienie” — Mat. 11:28.

A co poruszyło tłumy dziewiętnastowiecznych stuleci? Czyż nie łaskawe słowa, które wychodziły z Jego ust? Co przemieniło Samarytanę i Marię Magdalene? Czyż nie zbawienna miłość Jezusa? Co tak łagodnie podtrzymało chwiejącego Piotra, aż stał się mężnym obrońcą wiary? Czyż nie cierpliwa i wytrwała miłość Jezusa? Zaiste, jaki to musiał być błogosławiony wpływ, który wytworzył charaktery takie jak Piotra, Jana i Pawła, w których służbie Jezus znowu i znowu przeżywał Swoje życie i Swoją służbę? A jaka moc wytworzyła tak zacną grupę ludzi, którzy w swoim życiu objawiali ewangelicznego ducha sympatycznego Jezusa? To była radosna nowina o zbawiennej łasce, paląca się w sercach wiernych szafarzy, którzy wraz z apostołem Pawłem nieśli ludziom to, czego oni najbardziej potrzebowali: znajomość zbawiennej mocy Ewangelii każdemu wierzącemu.

MEŻOWIE WIZJI

Możemy pewnie powiedzieć, że nie jest bez znaczenia to modlitewne wołanie o mężów wizji, które tak często słyszymy w Kościele, gdyż słowo Boże mówi: „Tam gdzie nie ma widzenia, to ludzie giną” — Przyp. Sal. 29:18. (Tłum. ang.) Tam, gdzie nie ma właściwego skoncentrowania myśli na wielkich, fundamentalnych prawdach łaski Bożej, to ludzie tracą najważniejszy element ich wiary. Któż to są ci mężowie? Czy to są mający widzenia lub obdarzeni zdolnościami oratorzy, którzy mogą wznosić się do mistycznych i wzniosłych tematów? Nie, obecnie odczuwa się brak wiernych szafarzy łaski Bożej, radosnej nowiny — skromnych, prostych praktycznych duchowych umysłów, zapalonych duchem Mistrza — osób, które posiadają serca podobne do Jego serca, pełne czulej pieczy Wielkiego Pasterza, które mogą daleko widzieć i które mogą dobrze rozsądzać ważność rzeczy i tematów z jednej strony dotyczących rzeczy przemijających a z drugiej żywotnych zagadnień dotyczących naszej wieczności.

Apostoł Piotr pokazał nam tych rzeczywisłych mężów wizji. Więcej jeszcze on podał, jak my moglibyśmy stać się nimi. Przede wszystkim zachęca nas do budowania swego charakteru z chwalebnych łask, pomiędzy którymi braterska miłość i uprzejmość są przednimi, a następnie zapewnia posiadających te łaski o „obfitym wejściu do Królestwa”. Tych zaś, którzy ich nie posiadają nazywa ślepyimi i nie mogącymi daleko widzieć. Przypuszczamy, że gdyby apostoł pisał dzisiaj te słowa w naszym języku to powiedziałby poprostu: „Ten co nie posiada tych rzeczy jest krótkowzrocznym, nie jest zdolnym do dalekowzrocznej wizji i dlatego nie może widzieć niczego poza obecną chwilą, podczas, gdy on powinien patrzeć w dal na rzeczy wieczne”.

Piotr zapewne posiadał te kwalifikacje; nie był krótkowzrocznym w rozsądzaniu różnych rzeczy. On patrzył daleko, rozumiał wieczne zagadnienia, podał je jako zdrowe dorady płynące z natchnienia Ducha Św. Tak więc jego dwa listy są bardzo proste i wymowne a jego przykład jest godny naśladowania dla wszystkich, którzy pragną być wiernymi szafarzami łaski Bożej.

WSPANIAŁY PRZYKŁAD WIERNEJ SŁUŻBY

Zróbmy więc krótki przegląd jego pierwszego listu i zauważmy główną myśl. Czytamy, że jesteśmy spłodzeni ku nadziei żywej przez zmartwychwstania Jezusa Chrystusa od umarłych; jesteśmy strzeżeni mocą Bożą przez wiarę. Staramy się także, abyśmy byli znalezieni ku chwale i ku czci i ku sławie przy objawieniu się Jezusa Chrystusa. A oczekując tego „weselimy się radością niewymowną i pełną chwały”. Następnie apostoł napomina: „Przepaszcie biodra umysłu waszego, trzeźwymi bądźcie i miejcie nadzieję do końca... Nie prowadząc już więcej życia swego według pożądliwości, której ulegaliście dawniej w czasach swej nieświadomości, ponieważ napisano: „Bądźcie świętymi, gdyż ja świętym jestem... Wy jesteście rodzajem wybranym, Królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem osobliwym i opowiadać macie wspaniałe czyny tego, który powołał was z ciemności do Swej cudnej światłości... Chrystus cierpiał za nas i zostawił nam przykład, abyście wstępowali w Jego ślady... A na koniec bądźcie wszyscy jednej myśli, współczujący, braci miłujący... Pana Boga poświęcajcie w waszych sercach... Koniec wszystkiemu się przybliża, przetoż trzeźwymi bądźcie i czuły mi do modlitw... Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu... Nadszedł bowiem czas, aby się sąd rozpoczął do domu Bożego... A ponieważ sprawiedliwy ledwie zbawiony, będzie, niebożny i grzeszny gdzie się okaże?... Paście trzodę Bożą... Stańcie się przykładem dla trzody... Uniżajcie się. Co za cudowne i właściwe tematy.

ZAPEWNIENIE HOJNEGO WEJŚCIA

Nie ma nic niezrozumiałego w tych wiernych napominaniach, nie trudnego do pojmowania, żadnej podstawy do nieporozumień; na każdy czas jest słowo właściwe.

Podobne napomnienia znajdujemy także w jego drugim liście z dodatkiem specjalnych uwag dla żyjących w obecnym czasie. Apostoł Piotr mówi nam, że „ziemia i rzeczy, które są na niej spalane będą” i natychmiast kieruje nasze umysły na rzeczy wieczne, na które winniśmy zwracać szczególną uwagę.

Po zachęceniu nas do wzrastania w różnych cnotach, św. Piotr jakoby mówił: „Jeżeli zdołacie te cnoty i jeżeli one będą w was wzrastać to sprawią, że zapal wasz się spotęguje, a dobre uczynki pomnożą, wiodąc was do głębszego poznania Pana naszego Jezusa Chrystusa”. I nowu: „Jeśli tak postępować będziecie, nie potkniecie się nigdy”. W ten sposób dostajecie bogatej zapłaty przez wejście do wiecznego królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

A teraz zauważmy ciężar, który temu wiernemu słudze leży na sercu: „Z tego powodu chcę wam ustawicznie przypominać te sprawy, chociaż je już znacie i utwierdzeni jesteście w teraźniejszej prawdzie”. I dalej: „Uważam za swój obowiązek pobudzać czujność waszą przez upomnienia dopóki jeszcze przebywam w tym namiocie”. Jego pragnienie, aby być wiernym sługą Jezusa Chrystusa pobudza go do słów: „Lecz starać się będę o to, abyście także po moim odejściu mogli zawsze te rzeczy sobie przypominać”. Z pewnością, że on uczynił to przez swoje dwa listy, za które jesteśmy wdzięczni Bogu.

WIERNY PRZYKŁAD DLA WSZYSTKICH SZAFARZY

Jeżeliby Piotr obecnie znajdował się pomiędzy nami i gdyby przychodził do nas wiele razy i nic nowego nie głosił, to jak byłby przez nas przyjęty? Jeżeli wiedzielibyśmy, że gdy n przyjdzie do nas, to jego usługa będzie jedynie powtarzaniem tych rzeczy „tak długo jak będzie żył” — czy nie byliśmy znudzeni nim? Wielu zapewne byłoby znudzonymi. Jego usługa dla jednych miałaby za mało punktów do dyskusji a dla drugich za bardzo głęboko analizowałaby charakter. Lecz Piotr był wiernym szafarzem łaski Bożej i dobrze uczynimy, gdy będziemy prosić Boga, aby dał nam więcej takich Piotrów, którzyby nam ciągle przypominali jakimi powinniśmy być.

Mężami wizji w obecnym czasie są ci, którzy widzą, że wszelkie przywileje obecnego czasu związane są z koniecznością zdobycia odpowiedniego charakteru, aby otrzymać „obfite wejście do Królestwa; ludzie, którzy są dostatecznie roztropni, by zdawać sobie sprawę, że posiadamy nie wiele cennego czasu, który powinien być wykorzystany, aby dopomagać sobie wzajemnie do zdobycia łask ducha, a całą

wieczność będziemy posiadać na zrozumienie różnych niejasnych problemów, których niezgodność często polega tylko na różnicy określeń i stosunkowo jest mało ważna.

Starajmy się więc gorliwie o daleko sięgającą wizję, która pokaże nam te wszystkie rzeczy z punktu widzenia wieczności. Nauczmy się ważyć każdą rzecz na tej wadze, co okaże się niezmiernie cennym dla nas i umożliwi nam zdobyć o wiele szerszy pogląd, o wiele więcej ducha miłosierdzia i z pewnością to spłodzi poświęcającą miłość w naszych sercach, którą tak bardzo pragnęlibyśmy znowu posiadać.

TYSIĄCE PEDAGOGÓW, LECZ NIE WIELU OJCÓW

Według słów apostoła Pawła (1 Kor. 4:15) nie wielu było wiernych szafarzy. Czytamy: „Bo choćbyście mieli tysiące mistrzów w Chrystusie, to ojców niewielu macie; a ja stałem się ojcem waszym, w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię”. Nie myślimy, aby apostoł przesadzał mówiąc: „nie wielu ojców” tak, nie wiele ich jest w kościele w przeciwieństwie do tysięcy mistrzów. Wiemy, że poważnie traktował tę sprawę i martwił się tym stanem a na potwierdzenie tego podajemy dalszy dowód, gdy mówi o swoim uznaniu dla swego wiernego syna (w wierze) Tymoteusza: „Mam nadzieję w Panu Jezusie, że wkrótce będę mógł posłać do was Tymoteusza. Nie mam bowiem nikogo kto by był ze mną jednej myśli a o was tak szczerze się troszczył. Bo wszyscy inni myślą jedynie o swoich sprawach a nie o tych, które są Jezusa Chrystusa”. — Filip. 2:19-21.

Nie jest ważnym, że było to pisane przeszło 19 stuleci temu. Podobny stan obserwujemy i dzisiaj i koniecznym jest aby się nad tym poważnie zastanowić. Wzór wiernego szafarza, jaki wystawił apostoł przez te słowa jest wyraźny. Decydującą próbą jest ofiarnicza miłość Jezusa. Według niej on sądził siebie i Tymoteusza a także dzięki niej zauważył, że jest tysiące nauczycieli, lecz niewielu rzeczywistych ojców. Nikt, chyba z tych co są zapoznani ze służbą apostoła Pawła nie ma trudności w pojmowaniu co on rozumiał przez miano ojca w kościele. Paweł sam był uosobnieniem ojcowskiej miłości. Przy pewnej okazji napisał. „Dzieci moje drogą na nowo was w boleściach rodzę, ażeby Chrystus był w was

ukształtowany” — Gal. 4:19. I znowu: „Staliśmy wśród was pełni łagodności jak matka, która otacza troskliwą opieką swe dzieci” — 1 Tes. 2:7.

Jeżeli apostoł Paweł był tym, który „umiłował kościół i wydał samego siebie zań” tak jak to uczynił Jezus, to on nie mógł już nic więcej ponad to uczynić. I dlatego Paweł może do nas powiedzieć: „Idźcie za moim przykładem tak jak i ja idę za przykładem Chrystusa” 1 Kor. 11:1.

KWALIFIKACJE WIERNEGO SZAFARZA

Łatwym jest przeoczyć fakt, że w dużej części nasza wierność w szafarstwie jest zależna od zaznajomienia się z pasterskimi kwalifikacjami naszego Dobrego Pasterza. Jeszcze raz zwrócimy naszą uwagę na życie Jezusa. Jeżeli jesteśmy dosyć pilnymi, by zauważyć te kwalifikacje w usługach Samego Pana, a powtórzone wiernie w służbie apostoła Pawła to i na nas wywrą one odpowiednie wrażenie. Jak wiele znaczą dla nas słowa Pana: „Jam jest Dobry Pasterz i znam owce moje... I życie swoje oddaję za owce moje”. (Jan 10:14,15).

Jak wiele mówiącym jest opowiadanie Pana o jednej zgubionej owcy, podczas gdy 99 znajdowało się w bezpiecznej owczarni. A jak pełną znaczenia jest wzmianka o Nim: „Gdy spoglądał na rzesze ludu ogarnęła Go litość nad nimi, bo były znękanne i opuszczone jak owce bez pasterza”. Jak dobrze poeta wyraził się: „Wielki lekarz, miłujący Jezus, jest zawsze blisko nas”.

W obliczu tak wielkich przykładów samopoświęcającej się miłości i w świetle takiej troski za błądzącymi, jak może dziś ktokolwiek ze sług Chrystusa zamknąć swoje uczucie sympatii dla braci i pozostać biernym jakoby ich nic nie obchodziły ich potrzeby? Czy powinien ktokolwiek z prawdziwych sług powiedzieć: „O, oni mają Biblię i tomy Wykładów Pisma Św. pozostawie ich w spokoju niech się nasycą i ogrzeją”, a nie dopomoże im? Ponadto jak może taki w modlitwie prosić Boga, ażeby błogosławił wierny lud w okolicy, czy też na całym świecie a zaniedbać to co mógłby uczynić w swoim kąci tej Wielkiej Niwy? Bezczynne ręce nie licują z modlitwą o dobro Syonu. Do ofiar i to coraz większych pobudza miłość podobna do Jezusowej. „Dziesięć tysięcy instruktorów” może czekać w audyto-

rium na słuchaczy, ażeby się sami zgromadzili, lecz prawdziwego naśladowcę Chrystusa wołać będzie do czynu każde serce znajdujące się w potrzebie, każde głodne serce, każdy samotny, borykający się z trudnościami umysł. Oczy Wielkiego Pasterza są nad całym Jego stadem. Do każdego podpasterza, do każdego członka Swego Kościoła Pan powtarza słowa ordynacji: „Paś owce moje! Karm baranki moje!” A jeżeli która owca zabłąka się od stada, to Dobry Pasterz będzie jej poszukiwał, ażeby przywieść ją z powrotem, gdyż Jego miłość nie pozwoli, ażeby zginęła, chyba, że okaże się, że grzesznik i grzech są nierozdzielni.

Czy my towarzyszymy Mu w tym poszukiwaniu? A może ono nic nas nie obchodzi? Może najbardziej jesteśmy zainteresowani nauką, czy są zamknięte drzwi, lub sami usiłujemy je zamknąć, zamiast ratować dusze od śmierci i zakryć mnóstwo grzechów. Nasze poświęcenie, aby czynić wolę Bożą nakłada na nas wyraźne zobowiązanie kładzenia naszego życia za braci. Niektórzy mogą mieć wiele sposobności, inni zaś mogą być bardziej ograniczeni w swoich możliwościach. Wielu może znajdować się w takich warunkach fizycznych i finansowych, że wygląda jakoby nie wiele mogli zdziałać.

„Jan przykazał poświęconym moim“

„Na górze wysokiej podnieście chorągiew, podwyżcie głos do nich, dajcie znać ręką, a niech wnijdą w bramy książęce. Jam przykazał poświęconym moim, przyzwałęj też i mocarzów moich do wykonania gniewu mego, którzy się weselą z wywyższenia mego“ — Izaj. 13:2-3.

Słowa tak wzniosłe i głębokie nad którymi prowadzić nasze rozważanie, napisał prorok Izajasz. Prorocy w narodzie izraelskim rekrutowali się z różnych warstw społecznych; z kapłanów, jak prorok Jeremiasz, z pasterzy jak Amos, z rodzin królewskich: Ezechiasz, Daniel i inni. Prorok Izajasz też pochodził z rodziny królewskiej. Niektórzy egzegeci biblijni nazywają go książęciem proroków, dlatego, że jego proroctwo opisuje najwięcej o Chrystusie i Kościele. Mamy dokładne napisane w jego proroctwie narodzenie Pańskie, Jego poświęcenie, całe życie, śmierć, zmartwychwstanie, wtórą obecność i ustanowienie

Lecz jakież to pytanie każdy szafarz łaski Bożej powinien sobie postawić? Powinien zapytać siebie, czy ja wiernie czynię wszystko co mogę? Czy ja wykorzystuję wszystkie moje przywileje wielkie, czy małe, ażeby głosić radosną nowinę, zawiązywać skruszone serca i pocieszać wszystkich strapionych? Wierność wymaga od szafarza nakłada to wszystko na nas.

Niech dobry Bóg użyć nam taką miarę wielkiego współczucia i miłości Dobrego Pasterza, któraby strawiła nas w gorliwym naśladowaniu Baranka gdziekolwiek On idzie.

„Rozpal o Ojczyce serce me tak jak Twoje było pełne miłości, że dałeś Twego Jednorodzonego Syna na okrutną śmierć na krzyżu, ażeby ja mógł żyć. Porusz mnie, abym mógł oddać siebie do Ciebie; ażebyś znów mógł dać Siebie przeze mnie.

Rozpal me serce o Panie, ponieważ widzę już Twój chwalebny, triumfalny rozpoczynający się dzień, którego brzask już złoci wschodnie niebo.

O Kościele Chrystusowy powstań! Powstań! Wzbudź z nas heroldów tego nowego dnia! Noc przeminęła i nasz Król już idzie naprzód!”

Her.15-II-31

Królestwa Bożego na ziemi. Żył on około 800 lat przed Chrystusem za panowania Ozeasza, Joatama, Achaza i Ezechiasza królów judzkich. Izaj. 1:1.

Apostoł Paweł wyliczając ich wielkie zasługi i silną wiarę mówi: „Byli kamionowani, piłą przecierani, kuszeni, mieczem zabijani, chodzili w owczych i kozich skórach, byli w niedostatku, w ucisku, w niewczasach” — Żyd. 11:33-38. Dla swojej wiary i gorliwości przechodzili ciężkie doświadczenia. Oni swoją próbę przeszli za żywota, gdy powstaną będą książętami po wszystkiej ziemi. Prawdopodobnie, że Izajasz umarł śmiercią męczeńską, został żywcem drewnianą piłą przetarty. Nie ma nic tak przekonującego, jak świadectwo tego, który dla swej idei oddaje życie. Ewangelia ma tę moc przekonującą, bo Pan Jezus i apostołowie dla niej oddali swe życie. Tak samo ponosili śmierć męczeńską prorocy i są dla nas mi-

łymi, przekonującymi pomnikami. Wyjątek ten wzięliśmy z proroctwa Izajaszowego, bo odnosi się to do dni obecnych. Niech więc przy badaniu zawsze będzie przed oczyma naszymi życie i poświęcenie tych świętych, ich gorliwość i zapał dla sprawy Pańskiej. Niech to będzie naszym miernikiem, czy jesteśmy w stanie im dorównać, a pamiętajmy, że o nas (kościelne) apostoł Paweł mówi: „Przeto że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi”.

Częściowo to proroctwo wypełniło się podczas 70-letniej niewoli babilońskiej. Po skończeniu niewoli Cyrus, król medo-perski wydał edykt, że wszystkie ujarzmione narody mogą nawrócić do swej ojczyzny. Z tego prawa skorzystali i Żydzi. Jednak cała treść wskazuje na coś większego i wierzymy, że odnosi się do końca wieku Ewangelicznego. Izajasz wiarą spoglądając w dni dzisiejsze, daje taką zachętę. „Na górze wysokiej podnieście chorągiew”. Na jakiej górze: Gdzie ona się znajduje? Góra w Piśmie Św. zawsze reprezentuje jakieś królestwo. Tutaj mówi: na górze wysokiej, a więc na jakiej? Odpowiadamy, że pomiędzy ludem Bożym, który będzie znajdował się na ziemi. Lud poświęcony często nazywany jest Królestwem Niebieskim. Pan Jezus w Swoich przypowieściach wiele razy wspomina; że Królestwo Niebieskie podobne jest rozsiewcy, gospodarzowi, niewodowi zapuszczonemu w morze, dziesięciu panom itp. Ci co dzisiaj poświęcili się Bogu na wyłączną służbę, są Królestwem Niebieskim w zarodku, które w przyszłości będzie ustanowione dla podniesienia ludzkości z grzechu, upadku i degradacji. Na tej górze wysokiej (pomiędzy ludem Bożym) miała być podniesiona chorągiew. Są to zasady czystej ewangelicznej prawdy, która przez całe wieki średnie była gnębiona. Tekst ten mówi, że w swoim czasie miała być ona przedstawiona w czystym świetle i powiewać, jako chorągiew. Przypatrzmy się dookoła nas, czy taka rzecz miała swoje miejsce, czy jeszcze tego nie było? Spytajmy samych siebie, czy zostaliśmy oświeceni czystą prawdą? „Izali serca nasze nie paliły gorącą miłością do Boga, ciesząc się, że dał się nam poznać w czystym świetle?” Zastępowujemy, że to wszystko przeżywalismy i w dalszym ciągu jesteśmy tego uczestnikami, „Podwyższcie głos” — opowiadaj-

cie wszędzie prawdę po całej ziemi i to głosem podwyższonym.

Historia Kościoła nam mówi, że zawsze prawdziwi wyznawcy Chrystusa mieli być w ukryciu, ale jednak tekst powyższy mówi, że wołanie ich będzie podwyższone, będą mieli wolność głosić Słowo Boże. Dzisiaj jest czas wolności sumienia i wyznania zagwarantowanego przez konstytucję.

„Podwyżcie głos do nich” — do owiec, które są jeszcze w Babilonie. „Wynijdźcie z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego” — Obj. 18:4. Jak świat długi i szeroki taki głos rozbrzmiewał podczas żniwa i wszyscy co byli owcami usłyszeli głos Pański i wyszli z różnych systemów. My też jesteśmy jedni z tych. „Dajcie znać ręką” — pokażcie to sami uczynkiem i inni niech biorą z was żywy przykład i niech was naśladowają.

„Niechaj wnijdą w bramy książęce” — niech tacy doznają błogosławieństw prawdziwie ofiarowanych, niech staną się naprawdę uczestnikami Królestwa Bożego. Mamy pokazane, że bramy książęce w dalszym ciągu są otwarte, i w dalszym ciągu możemy wchodzić przez ciasną bramę (samozaparcia) i postępować po wąskiej drodze. — Mat. 7:13-14.

W dalszej części naszego rozważania Bóg przez proroka mówi: „Jam przykazał poświęconym moim” — O kim prorok mówi, o jakich poświęconych? Są to ci, którzy uwierzyli w Swego Zbawiciela i całym swoim sercem oddali się Jemu na służbę.”

„Przyzwałem też mocarzów moich.. — są to mocarze ziemscy, którzy nieraz bezwiednie wykonują wolę Bożą. „Przyzwałem ich” do wykonania gniewu mego — gniewu ucisku.

„Którzy się weselą z wywyższenia mego” — w polskim tłumaczeniu nie bardzo dokładnie oddana jest ostatnia część tego wiersza, bo żaden mocarz nie weseli się z tego, że Pan jest wywyższony, że Jezus jest obecny po raz wtóry na ziemi. Oni w to nie wierzą. Inne tłumaczenie Biblii oddaje w ten sposób: „Którzy się weselą sławą, jaką im daje”. Dzisiaj na własne oczy możemy to widzieć.

CO BÓG PRZYKAZAŁ POŚWIECONYM?

Czas wtórej obecności naszego Pana jest czasem rozrachunku pomiędzy sługami a zarazem czasem pokuszenia, sideł. Przesiewania

i rozsiewania. Pan wiedział, że w tym czasie Jego naśladowcy będą znajdować się w stanie ofiary, zachodziła więc potrzeba, by lud Boży był zabezpieczony przez wyraźne poinformowanie go, jak się ma wtedy zachować, jak myśleć żyć i postępować. Bóg w Słowie Swoim dał wyczerpujące instrukcje co do czasu, jak również zachowania się Jego dzieci. Do tego celu użyty był wierny sługa, który swoimi tłumaczeniami Pisma Świętego oraz pobożnością i zamiłowaniem do spraw Bożych dał nam tego przykład. Pan Jezus o tym czasie jak i o wiernym słudze mówi w Ewangelii Matusza 24:45: „Któryż tedy jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił Pan Jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny”. Pokarmu tego mamy pod dostatkiem, jeżeli tylko będziemy się nim karmić to wytrwamy w tej godzinie pokuszenia i okazemy się Panu wiernymi.

Psalmista Dawid mówi (Ps. 119:4): „Tyś przykazał, aby pilnie strzeżono rozkazań Twoich”. Jest to, mili bracia, moc powodzenia podczas godziny pokuszenia i prób, jeżeli pilnie będziemy strzec rozkazań Pańskich. Szatan i jego słudzy nie będą mieli do nas dostępu, a Pan nie dozwoli, byśmy byli kuszeni ponad naszą możność. Dzisiaj Możemy obserwować, że bardzo wielu upada, a nawet ci, którzy często byli starszymi i nauczycielami po zgromadzeniach i służyli innym. Powodem upadku zawsze bywa, że pilnie nie strzegli rozkazań Pańskich i lekceważyli rozkazania napomnienia Słowa Bożego. Nie wystarczy, drodzy bracia, strzec Słowa Bożego, ale należy „pilnie strzec go”, a to jest wielka różnica. Bóg nie będzie nas cudownie ochraniać, jeżeli ze swej strony my nie dołożymy pilności. Owszem sami nie byliśmy zdolni, ale jeżeli sami będziemy pilnować Pańskich rozkazań, przestróg i napomnień, to Bóg ze Swej strony będzie nas ochraniać mocą Swoją i w godzinie pokuszenia wyjdziemy zwycięzcami. Dołączmy więc starań ze swej strony, podwójmy nasze postanowienia, prośmy o pomoc w modlitwie Ojca naszego a napewno wszystkie trudności i doświadczenia pokonamy. Pan Jezus mówił: „Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”. Czuwać znaczy pilnować swego zbawienia i zważać na wypełnianie się proroctw. Samo czuwanie jednak nie wystarczy. Są tacy co czuwają a nie modlą się, a są znów tacy co modlą się a nie czuwają.

Najwłaściwszy jednak sposób jest czuwanie i modlitwa, te ochronią nas od upadku. Przy Pańskiej pomocy zwyciężymy wszystkie pokusy a w końcu usłyszymy słowa Jego: „Wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. Jać wam sporządzam, jako mi sporządził Ojciec mój królestwo” — Łuk. 22:28-29.

Aby wytrwać w pokusach trzeba być na nie przygotowanym, bo gdy będziemy zaskoczeni wtedy możliwym jest upaść. Boskim przykazaniem jest — Sof. 2:1-2 „Wejrzyjcie się, mówię o narody przemierzcie”. Co to są za narody przemierzcie? Czy to są ludy pogańskie, które nigdy nie słyszały o Bogu? Czy są to chrześcijanie z imienia, którzy nie żyją według zasad Ewangelii, Żadni z tych Narodem przemierzonym jest lud Boży w wieku Ewangelii, Królewskie kapłaństwo. Ktoś mógłby wstawić pytanie: czy Kościół może być przemierzonym? O naszym Panu czytamy: Izaj. 52:14: „Jako wiele ich zdumieje się nad nim, że przemierzła jest nad innych ludzi osoba Jego, a kształt jego nad synów ludzkich”. W oczach świata Pan Jezus nie miał poważania, Kościół też go nie ma aż do dni dzisiejszych. Bóg przez proroka nazywa Kościół „przemierzonym”, wzgardzonym, by nam pokazać, żebyśmy nie udawali się do świata, bo i tak uznania mieć nie będziemy. Iluż to lekceważąc Pańską przestrożę udają się za powabami szybko przemijającymi. Przychodzi rozczarowanie, bo nie znaleźli tego co szukali. „Wejrzyjcie w się”, starajcie się badać siebie, swoje życie, poświęcenie i czy w dalszym ciągu znajdujecie się na wąskiej drodze. Apostoł Paweł mówi podobnie: 2 Kor. 13:5: „Doświadczajcie samych siebie, jeśliście w wierze, samych siebie doznawajcie. Czyli samych siebie nie znacie, że Jezus Chrystus w was jest? Chyba, żebyście byli odrzuceni.”

Mądrym okaże się ten, który każdodziennie będzie samego siebie badać i doświadczać i swoje życie regulować według Boskich zasad. Czas szybko mknie i potrzeba nam bardzo skrupulatnie egzaminować samych siebie. Jeżeli cokolwiek spostrzeżemy niewłaściwego, zaraz prośmy o przebaczenie starając się naśladować wzór wystawiony w Jezusie Chrystusie. „Wejrzyjcie w się” — gdy wglądamy w siebie a także wokół nas nie mamy się czym pochwalić. Przyznać musimy, że widzimy ogólnie stan Laodycei — stan letni, który się Panu nie po-

doba. Gdybyśmy mogli uderzylibyśmy we wszystkie dzwony, by pobudzić wszystkich do coraz większego zapału w poświęcaniu się, w służbie Bożej.

W dalszej części tego proroctwa, prorok Pański mówi: „Pierwej niż wyjdzie dekret i niż dzień jak plewa przeminie; pierwaj niż przyjdzie na was dzień gniewu Pańskiego”. W tym czasie już żyjemy. Dekret od Pana może wyjść każdej chwili i rozszalałe namiętności ludzkie wyleją i poprzerywają wszelkie tany. Jeśli dziś nie zdwoimy postanowień, to jutro może być już za późno. Kościół zostanie skompletowany a tylko pozostanie Wielkie Grono, które przez cały czas było opieszale w swoim poświęceniu i dlatego znajdzie się w wielkim ucisku, w którym zostanie zniszczone wszystko do czego przykładali swe serca: bogactwa, zaszczyty, honory, aby duch był zachowany. I my gdybyśmy do tego czasu pozostali zapalczywość Pańska będzie nas również chłostać. Przyłożmy nasze serca do spraw własnego poświęcenia i powiększajmy każdodziennie naszą gorliwość i zapał. Modlitwą naszej duszy niech będą słowa wyrażone przez pewnego poety:

„Gdy się zbliżam do ucisku
Pomóż moją wiarę w Ciebie,
Gdy tysiące upadają,
Do Swej piersi przytul mię.
Panie, skało moja, Odkupicielu Mój,
Tyś Sam umiłował mię,
W Tobie tylko mam nadzieję.”

Następnym przykazaniem Pańskim na dni dzisiejsze są słowa zapisane w Ewangelii Łukasza: 21:34-36. „A strzeżcie się, abyś nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczętowaniem o ten żywot (doczesny) a nagleby na was przyszedł ten dzień. Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkich, którzy mieszkają na obliczu wszystkiej ziemi. Przeto czujcie modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego co się dzieć ma i stanąć przed Synem Człowieczym”. To Pańskie przykazanie najbardziej stosuje się do ludu Bożego w obecnej dobie. Od początku ery chrześcijańskiej aż po obecny czas nigdy nie było takiego niebezpieczeństwa pokus, jak to dzieje się na naszych oczach. Świat wchodzi w okres Tysiąclecia, dobrobytu — jest to właściwe dla ludzi ziemskich, lecz ci, którzy ziemskie przywileje restytucyjne poświęcili na korzyść ludzi powinni pilnować się, by sidło żądzy wzbogacenia się, nieraz kosztem swego poświę-

cenia i niewłaściwymi metodami nie zachwyciło. Troska o doczesny żywot objęła wszystkie warstwy społeczeństwa i my od niej nie jesteśmy uwolnieni. Ale ten okaże się zwycięzcą, który tym wszystkim wzgardzi, a serce swe przyłoży do rzeczy duchowych. Nie zważając na rzeczy ziemskie będzie budował na gruncie wiary w Chrystusa „złoto, (Boskie obietnice będzie sobie przyswajał), srebro (kochał ponad wszystko czystą prawdę) oraz drogie kamienie (wyrabiał w sobie szlachetny charakter, który otrzyma uznanie u Pana)” taki przejdzie trudy i znoje i zostanie nagrodzony wiecznym życiem — nieśmiertelnością.

Apostoł Piotr przenosząc się myślą w obecne dni daje wszystkim poświęconym takie napomnienie: „A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy, w którym niebiosy (duchowe władze kościelne) z wielkim trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją, a ziemia (społeczeństwo) i rzeczy, które są na niej spalone będą” — Dalej zapytuje: „Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpląnąć, jakimż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?” (2 Piotr 3:10-13). „Jakimż macie być?” Apostoł chce widzieć nas pełnych entuzjazmu, zapału, postępujących do coraz większej doskonałości — ale czy tak jest naprawdę? Czy przy czytaniu tych słów, nie przyjmujemy ich lekko z pewnym niedowierzaniem? Niech to święte obcowanie i pobożność będzie całym naszym ideałem, abyśmy o tym tylko myśleli, tym żyli i tym się karmili. Apostoł Paweł dodaje do tego: „Nie opuszczajcie społecznego zgromadzenia jako niektórzy obyczają mają” — jest to niedobry obyczaj i tacy nie okażą się zwycięzcami. Zamiast nasz czas trwonić na rzeczy doczesne, zbytkowne, to lepiej zastosujmy się do rady Pisma Św. „Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili nie jako niemądzy, ale jako mądrzy” — Efez. 5:15-17. Kto to są ci niemądzy? Czy to odnosi się do ludzi światowych? O nie, drodzy bracia W jednej przypowieści Pan Jezus powiedział, że Królestwo Niebieskie podobne jest dziesięciu pannom. Pięć z nich było głupich (niemądrych). Te niemądre to klasa W. Kompanii, która nie liczy się z czasem poświęconym i trwoni go na zdobycie korzyści szybko przemijających. Ludzie ci nie powinni być dla nas wzorem w naśladowaniu. Przykład powinniśmy brać z mądrych (Kościół, który wszystko poświęca

i stara się o to by tylko bieg swój z radością dokończyć. Pan Jezus powiedział, że w ostateczne dni trzeba będzie poznawać po uczynkach. Obj. 22 : 11.

Czas mamy odkupywać za cenę korzyści ziemskich, zamieniając je na duchowe Rzeczy, które miałyby być dla nas przeszkodą w osiągnięciu nagrody, powinniśmy prędko od siebie odsuwać i poczytać jego za szkodę i gnój, byleby tylko Chrystusa pozyskać. Filip. 3 : 7-8.

„Nie bądźmy nierozumnymi, ale rozumiejącymi, która jest wola Pańska” — Wola Pańską wobec Kościoła było i jest, by jak najszybciej złożyć ze siebie ofiarę. Rozpoznanie woli Bożej powinno odbywać się w następujący sposób, przede wszystkim należy zawsze pierwszeństwo dawać rzeczom duchowym przed ziemskimi. Przecież mamy zapewnienie, że rzeczy ziemskie niezbędne dla naszej egzysten-

cji będą nam „przydane” — Mat. 6 : 31-34. Żyjąc w tym czasie powinniśmy prosić Ojca Niebieskiego, byśmy mogli więcej wglądać w siebie i rozumieć Pańskie przykazania, jakie się do nas odnoszą. Dawid nodlił się: „Dawniej, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich.” Niech nasze serca przez czytanie tych napomnień Pańskich będą poruszone i zrobimy postanowienie, że w dalszym ciągu będziemy z całego serca poświęcać się Bogu, Jemu służyć i Jemu ufać.

„A oczy wasze widziały wszystkie sprawy Pańskie wielkie, które czynił. Strzeżcie tedy każdego przykazania, które ja przykazuję wam dziś abyście się wzmocnili a wszedłszy posiadli ziemię, do której idziecie, abyście ją odziedziczyli”. — 5 Moj. 11 : 6,7.

ECHO Z KONWENCJI

Flers lez Lille (Francja)

Drodzy i mili w Panu braterstwo gdziekolwiek przebywacie!

Sprawia nam znowu przyjemność podzielić się z Wami, łaskami Pańskimi i błogosławieństwami jakiego doznaliśmy na 2 uctach duchowych. Pierwsza odbyła się 1 listopada 1963 r. w Flers-lez-Lille gdzie w miłej atmosferze spędziliśmy czas na słuchanie Słowa Bożego i Pańskich rad i wskazówek. Ponieważ zapowiadany gość to jest brat Gumieła nie mógł na ten czas przybyć do Francji lecz dopiero 5 listopada, przeto przy Pańskiej pomocy została urządzona druga konwencja w dniach 10 i 11 listopada w Ostricourt. Na tę uctę braterstwo dosyć licznie się zjechało z całej Francji. Niektórzy po raz pierwszy mieli możliwość po raz pierwszy zapoznać się z miłym gościem z Polski bratem Gumiełą. Usługa duchowa tak brata Gumieła jak też i innych braci była bardzo pożyteczna. W tej miłej nader atmosferze bratniej społeczności spędziliśmy te dwa dni radując się z przywileju goszczenia wśród nas brata Gumiełę. W czasie tych krótkich odwiedzin miał on również przywilej odwiedzić kilka

zgrupowań w północnej Francji. Usługa tego brata została wielce oceniona i była błogosławieństwem dla Braci we Francji. Za miłe pozdrowienia przesłane przez tego brata tak od Braci z Polski jak też i ze Stanów Zjednoczonych wszyscy uczestnicy serdecznie dziękowali i nawzajem serdecznie pozdrawiają i życzą obfitych łask Bożych. Rzym. 15 : 13

w Imieniu uczestników brat i sługa w Panu
Stefan Jamrozik

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy drogich nam braci i sióstr, że posiadamy jeszcze pewną ilość następującej literatury:

- 1) Wykłady Pisma Św. Tom I
- 2) Wykłady Pisma Św. Tom VI
- 3) Manna niebiańska

Chętnych do nabycia tak wyżej podanej jak też i innej literatury prosimy o złożenie zamówienia bądź na adres Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Św. Kraków 5 ul. Filipa 13/18 a lub też na adres księgarni międzyzborowego br. Leśniakowskiego Tomasza, Kraków 14 ul. Nadwiślańska 1/11.

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.
Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1.

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Strazy” bezpłatnie.—



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958	MARZEC — KWIECIEŃ 1964 r.	Nr 2
Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego... Ps. 119 : 34	Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2	
Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której masz chodzić... Ps. 32 : 8	Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8 : 19	
WIECZERZA PAŃSKA		
Wszyscy wierni naśladowcy Pańscy, z przyjemnością wypełniają wskazania swojego Mistrza. — To też w bieżącym roku prawdziwi chrześcijanie zasiadają do stołu paschalnego aby godnie obchodzić roczną pamiątkę wielkiej ofiary złożonej na zgładzenie grzechu świata, w czwartek po godzinie 6 tej wieczorem, dnia 26 marca.		
Życzymy wszystkim, którzy oceniają niezgłębioną miłość Bożą i wielkość ofiary Chrystusa Pana, i którzy spożywać będą symbol ciała i krwi Pańskiej, obfitego błogosławieństwa Bożego.		
Spis treści		
Dwie Pamiątki Wielkanocy		17
Zwycięstwa Dawidowe		21
Warunki zbawienia		23
Bojaźń powodem nerwowości		26
Sprawozdanie		28

Dwie Pamiątki Wielkanocy

Marek 14 : 12-25

„Ilekróbyście jedli ten chleb i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażeby przyszedł” — 1 Kor. 11 : 26.

P przedmiot, nad którym będziemy się zastanawiać jest jednym z najważniejszych szczegółów z ziemskiej misji naszego Pana. Jezus dobrze wiedział, iż apostołowie nie rozumieli tego, że ta wieczerza miała być ostatnią, którą z nimi miał spożyć. Chociaż dawał im do zrozumienia, że blisko jest Jego śmierć,

uczniowie jednak nie byli w stanie zrozumieć, aby coś podobnego było możliwym. Jednakowoż Jezus, będąc dobrze świadomy tego co to miało znaczyć, tęsknił za uzupełnieniem Swego dzieła. Jest prawdopodobnym, że było to w tym samym dniu, przy końcu którego Pan spożywał z uczniami ostatnią wieczerzę, gdy Jezus wypowiedział następujące słowa: „Mam być chrztem ochrzczony o jakim jest ściśniony, póki się to nie wykona” — chrztem śmierci,